Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 245. — ROK XXXVII.

WTOREK 16. WRZESNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Najważniejszy cel.

Byłoby zasadniczym błędem, gdyby uwaga społeczeństwa praworządnego, pragnącego ładu i poszanowania prawa w Polsce, pochłonięta aktualnemi sensacjami, straciła z oka najważniejszy obecnie cel, to jest mające się odbyć już za dwa miesiące wybory do Sejmu. Sanacja właśnie tą drogą osiągnęłaby znakomicie zamierzony efekt, gdyby metodami terroru, zastraszania, względnie wzbudzaniem ustawicznej niepewności, udało się jej przeszkodzić, lub przynajmniej osłabić szybkość i energję mobilizacji wyborczej elementów niezależnych i praworządnych. Poza subwencjami od przemysłu jest to w obecnych warunkach jedyna nadzieja sanacji.

Terminy kalendarza wyborczego biegną szybko. Okręgowe komisje wyborcze podjęły już pracę, członkowie komisyj obwodowych są wyznaczeni, za niespełna dwa tygodnie spisy wyborców będą wyłożone do przeglądu... Liczyć się też należy z faktem, że czynniki, dzierżące dzę w rękach, bynajmniej nie będą zbytnio ułatwiać swobodnego wypowiedzenia się społeczeństwa na zgromadzeniach przedwyborczych. Kampanja wyborcza będzie niewątpliwie gwałtowna i krótka. Każdy dzień okresu przedwyborczego, a nie dopiero ostatnie chwile, musi się stać przeto okresem wytrwałej i nieugiętej propagandy za czynnym udziałem w wyborach, jako ważniejszym dziś, niż kiedykolwiek, obowiązkiem obywatelskim. Listopadowy werdykt narodu ma bowiem wytworzyć takie warunki w państwie, któreby uczyniły niemożliwem poniewieranie podstaw ustroju demokratycznego, praw obywatelskich i zohydzanie narodu i jego przedstawicielstwa. By ten pomyślny dla sprawy i państwa wynik wyborów został osiągnięty, akcja wyborcza przygotowaną być musi z całą starannością. Wstępem tych przygotowań będzie dokładne kontrolowanie list wyborców i stanowcze reklamowanie usterek. Pamiętać też należy o funduszu wyborczym stronnictwa, którego znaczne wydatki, związane z kosztami agitacji, mogą znaleźć pokrycie tylko w ofiarnych składkach członków i przyjaciół. Najważniejszym jednak naszym celem jest dopilnowanie obowiązku, jaki ciążyć będzie na każdym w samym dniu wyborów, w tej walce o przywrócenie do życia publicznego kultury katolickiej, narodowej, praworządnej. Nikomu od wyborów listopadowych usuwać się nie wolno!

w.

Niemcy tłumnie poszli do wyborów.

W WIELU MIEJSCOWOŚCIACH UTARCZKI.

Berlin. (PAT). Prezydent **Hindenburg** był jednym z pierwszych, którzy spełnili obowiązek wyborczy w Berlinie. Bawiący poza Berlinem kanc. Bruening **głosował na podstawie specjalnego pełnomocnictwa w miejscowości swego pobytu.** We wszystkich większych miejsowościach górnośląskiego okręgu przemysłowego policja znajduje się od wczoraj w pogotowiu alarmowem. Według wiadomości urzędowych, otrzymanych do godz. 5-tej po południu, **dzień dzisiejszy upłynął w okręgu przemysłowym G. Śląska bez nadzwyczajnych wydarzeń.** Jedynie w Opolu doszło ubiegłej nocy do starcia między komunistami a policją, która stanęła w obronie pochodu Stahlhelmowców. Komuniści obrzucili kamieniami policjantów, **którzy odpowiedzieli salwą rewolwerową, poczem wywiązała się**

obustronna strzelanina.

We Wrocławiu w czasie demonstracji komunistów, odbytej z soboty na niedzielę, poraniono ciężko urzędnika policyjnego. Pomimo ożywionej propagandy ulicznej, **dzień dzisiejszy minął spokojnie.**

W Niemczech środkowych **poza drobnemi starciami, dzień dzisiejszy przeszedł dość spokojnie.** Nocy ubiegłej w Lipsku doszło kilkakrotnie **do starcia między**

Hitlerowcami a komunistami.

Z powodu olbrzymiego natłoku głosujących, musiano powiększyć ilość budek do głosowania w poszczególnych miastach. **Na zachodzie wydarzyło się wczoraj wieczór wiele starć.** W Kolonji w czasie pochodu demonstracyjnego poczęto rzucać petardy w stronę policji konnej, **która**

urządziła szarżę,

rozpraszając tłum pałkami gumowemi. Od wczesnych godzin udział wyborców był niezwykle wielki. Niezwykle ożywioną propagandę rozwinęły partje polityczne w okręgu przemysłowym Essen, gdzie **ilość wyborców przeszła nawet liczbę głosujących do zgromadzenia narodowego.** W okręgu południowo-zachodnim zasługuje na specjalną uwagę spełnienie obowiązku wyborczego w miasteczku na granicy szwajcarsko-niemieckiej Loerrach, przez przeszło **30-tu członków delegacji niemieckiej do Ligi Narodów, którzy przybyli tam z Genewy.**

Sprawca zamachu na poselstwo Z. S. S. R. w Warszawie

DOSTANIE SIĘ W RĘCE WŁADZ POLSKICH

Warszawa 14. 9. (PAT). Sprawca usiłowanego zamachu na gmach poselstwa ZSRR. w Warszawie, Jan Polański, **który zdołał zbiec zagranicę, został w wyniku śledztwa przeprowadzonego przez polskie władze sądowe, zatrzymany w Lublanie. Na skutek żądania władz polskich, władze jugosłowiańskie postanowiły wydać Polańskiego sądom polskim.**

Krwawe zakończenie wiecu Centrolewu w stolicy.

— JEDEN RANNY ROBOTNIK ZMARŁ W SZPITALU.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.). Dziś w Dolinie Szwajcarskiej odbył się masowy wiec, zwołany przez stronnictwa centrolewu. Przewodniczył b. **pos. Arciszewski,** przemawiali pp.: Arciszewski, Budzińska-Tylińska, Thugutt, Niedziałkowski, Limanowski i Hofmokl-Ostrowski. **Wszystkie przemówienia miały charakter ostrych wystąpień przeciwko dyktaturze, przyczem żywo protestowano przeciwko aresztowaniu b. posłów.** Po wiecu uformował się samorzutnie pochód, który ruszył z ulicy Chopina przez Al. Ujazdowskie w kierunku pl. Trzech Krzyży. W momencie, gdy pochód dochodził do ul. Pięknej

Ze strony tłumu padły również strzały. Pozatem rzucono ostry granat, który wybuchł, raniąc podkom. policji Lubiejewskiego, paru posterunkowych i jedną osobę cywilną. Również od strzałów rannych jest dwu policjantów i szereg osób cywilnych. Jeden z rannych robotnik Suchocki zmarł w szp. Ujazdowskim. Aresztowano około 100 osób.

Burzliwa manifestacja antysanacyjna w Katowicach

POWSTAŃCY USIŁOWALI PRZESZKADZAĆ. — KILKA OSÓB RANNYCH.

Katowice, 14. 9. (Tel. wł.). Manifestacja **wszystkich polskich stronnictw niezależnych przeciwko sanacji** zapowiedziana była na godz. 2-gą w hali Powystawowej koło parku Kościuszki. Magistrat wynajął tę samą salę Związkowi Powstańców Śląskich na zebranie w godzinach przedpołudniowych. Oprócz tego Zw. Powstańców urządził także zebranie w sali Powstańców, na którem przemawiał p. wojewoda **Grażyński.** Wszystkie przemówienia na wiecach powstańców **utrzymane były w ostrym tonie i podburzały powstańców przeciwko rzekomym „zdrajcom" państwa.** By jednak wrażenie spotęgować, **uraczono dużą część uczestników zebrań obficie alkoholem.** To też, gdy koło godz. 2-giej w południe **10-tysięczny tłum członków i sympatyków stronnictw opozycyjnych zbliżył się do hali Powystawowej, spotkał tak około 400 powstańców, którzy obrzucili kamieniami straż porządkową i oddali strzały z rewolwerów.** Policja oddzieliła natychmiast uczestników manifestacji od napastników. Przyszło do starcia z policją, poczem uczestnicy manifestacji skierowali się w stronę miasta. Na ulicy Kościuszki **doszło do nowych starć z policją,** wreszcie policja zezwoliła na urządzenie wiecu w sali Tivoli. Przemawiali b. pos. Tempka, poseł Korfanty, a następnie przedstawiciele N. P. R. i P. P. S. **Wszystkich mowców a szczególnie posła Korfantego oklaskiwano. Nastrój był mocno podniecony. Wznoszono okrzyki przeciwko sanacji i jej „bohaterom".**

Ofiarą starć między policją a uczestnikami manifestacji oraz bojówkarzami sanacyjnymi jest kilkanaście osób, które odniosły rany.

W Białej, Nowym Sączu, Tarnowie spokoju nie zakłócono.

Urząd wojewódzki w Krakowie, komunikuje: „Dnia 14 bm. przedpołudniem odbyły się w Białej, Nowym Sączu i Tarnowie w zamkniętych lokalach zgromadzenia przedwyborcze, zwołane przez stronnictwa Centrolewu. Liczba obecnych na nich wahała się między 600 a 1500 osobami. Omawiane były sprawy polityczne i gospodarcze, aresztowanie b. posłów oraz nadchodzące wybory.

W okolicach Białej demonstranci **usiłowali formować pochody z orkiestrami i sztandarami na czele, jednak na wezwanie organów P. P. zaniechali tego,** udając się grupkami do miasta. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucji wszystkie zebrania zakończono w godzinach południowych, a uczestnicy rozeszli się małemi grupkami do domów. **Spokoju nigdzie nie zakłócono".**

PIĘĆ WIECÓW WE LWOWIE.

Lwów, 14. 9. Zapowiedziane na dziś wiece centrolewu skupiły się w 5 punktach miasta. **Dwa wiece zostały rozwiązane przez władze bezpieczeństwa, dwa zostały rozbite, jeden miał przebieg spokojny.** Wiece centrolewu odbyły się również w Przemyślu i Drohobyczu przy spokojnym przebiegu.

B. P. PIOTROWSKI CIĘŻKO RANNY.

Warszawa 14. 9. (Telef. wł.). Według nadeszłych tu z Włocławka wiadomości, został tam ciężko raniony podczas demonstracji antysanacyjnej **b. poseł Piotrowski z P. P. S.**

II. Międzynarodówka, pieniądze i J. Piłsudski.

REWELACJE P. HAECKERA.

Zarząd niemieckiej partji socjaldemokratycznej zwrócił się do II. Międzynarodówki z propozycją wystąpienia w obronie aresztowanych b. posłów polskich. Prasa „sanacyjna" kuje z tego faktu nowe oskarżenie przeciw P. P. S., zarzucając jej niemal nową zdradę stanu. Oburzenie „sanatorów" jest bardzo wielkie, ale zato bardzo słabo uzasadnione. Trzebaby bowiem najpierw dowieść, że to P. P. S. prosiła socjalistów niemieckich o mieszanie się do wewnętrznych spraw Polski, że istotnie pomocy obcej przeciw własnemu rządowi szukała. Tego jednak prasa „sanacyjna" nie udowodniła i zapewne nie udowodni. A jeśli socjaldemokraci niemieccy wystąpili z własnej inicjatywy, to czy można zato winić socjalistów polskich? I czyż to nie jest dość naturalne, czy „sanacja" nie wie działa dotąd, że ze względu na wspólną przynależność do berlińskiej Międzynarodówki socjaliści Polski i Niemiec utrzymują ze sobą serdeczne stosunki? Zresztą nie należy sądzić, że tylko w Niemczech aresztowania wywołały takie echa. Także czescy, angielscy i francuscy socjaliści są głęboko poruszeni. Cała Europa mówi o tych aresztowaniach i wszyscy prawdziwi przyjaciele Polski, bez względu na przynależność partyjną, są głęboko zaniepokojeni tem, co się w Polsce dzieje.

Socjaliści polscy otrzymywali niegdyś z Berlina nietylko moralne, lecz nawet finansowe poparcie. Było ono przeznaczone zasadniczo na walkę z caratem. A działo się to za zgodą... Józefa Piłsudskiego. Opowiada o tem we wczorajszym „Naprzodzie" człowiek doskonale te sprawy znający red. E. Haecker. Przypomina on:

„Aby od niemieckiej socjaldemokracji wydobyć więcej pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy, wysłała mnie w r. 1906 PPS. zaboru rosyjskiego do Berlina. Konferowali ze mną w tej sprawie: Aleksander Sulkiewicz, Witold Jodko-Narkiewicz, Bolesław Antoni Jędrzejowski i Józef Piłsudski. Oni to dali mi upoważnienie ówczesnego CRK. PPS. Wyjechałem tedy do Berlina i odbyłem tam w gmachu Reichstagu konferencję z zarządem partyjnym niemieckiej socjalnej demokracji. Ze strony zarządu partji socjalnodemokratycznej Niemiec brali udział w tej konferencji: August Bebel, Paweł Singer, Herman Molkenbuhr i Wilhelm Pfannkuch. Opowiedziałem im o roli dziejowej PPS., odemnie dowiedzieli się o istnieniu Józefa Piłsudskiego, który wtedy był maleńki i w świecie zupełnie nieznany, mówiłem im o Polsce podziemnej i zdołałem nietylko Agusta Bebla o żywym temperamencie, lecz także flegmatycznego Pawła Singera tak rozentuzjamować, że moja misja w Berlinie odniosła w całej pełni sukces.

Za to po powrocie do Krakowa odbierałem gorące podziękowania osobiste między innymi od Józefa Piłsudskiego".

Prasa „sanacyjna" powinnaby zatem zachować większą ostrożność, gdy pisze o „obcych agenturach".

Otwarcie stadjonu „Sokoła“ na Krzemionkach.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu obchodziło wczoraj podniosłą uroczystość poświęcenia i otwarcia **własnego stadjonu sportowego na Krzemionkach.** Święto sokole rozpoczęło się nabożeństwem w kościele parafjalnym, odprawionem przez ks. J. **Wieczorka.** W czasie Mszy św. Tow. Mandolinistów **„Espana“** odegrało kilka utworów religijnych. Po Mszy św. na rynku podgórskim odbyła się **defilada,** w której wzięły udział: oddziały Sokołów podgórskich i krakowskich, delegaci gniazd ze Skawiny, Żywca i Jaworzna i in.

Na stadjonie, powitalne przemówienie wygłosił prezes **prof. Wodzinowski,** podkreślając rycerską tradycję polskiego sokolstwa. Życzenia imieniem Sokoła krakowskiego, jako najstarszy członek tego gniazda złożył p. **Wińkowski.**

Poświęcenia stadjonu dokonał **ks. dr. proboszcz podgórski J. Niemczyński,** w okolicznościowem przemówieniu podkreślając znaczenie Sokoła jako instytucji dla młodego i starszego pokolenia. Wstęgę przeciął wiceprezydent miasta p. Ostrowski. Wśród gości zauważyliśmy dziekana załogi krak. ks. gen. Niezgodę, ks. prezesa Kuznowicza, wiceprezesa sądu apelac. p. Krzyżanowskiego, dr. Gregera, dr-stwo Sikorskich, dyr. Bierczyńskiego, p. Orlowicza, wicedyr. Gutkowskiego, prof. Mossoczego i innych.

Zawody pięcioboju w wyniku przyniosły zwycięstwo Przewdzieckiemu St., który uzyskał 280 punktów; drugie miejsce zdobył Miecz. Kowalczyk (265 punkt.), trzecie Pawlik Wł. (241), czwarte Dragorz (232), piąte Szrott (194). Zawody w piłkę nożną między Koroną i Garbarnią zakończyły się zwycięstwem Garbarni w stosunku 2:0 (1:0). Korona z dwoma rezerwowymi graczami zdołała skutecznie odeprzeć ataki Garbarni, która wystąpiła prawie w najlepszym ligowym składzie, 3 graczy z rezerwy. Wynik byłby może jeszcze łagodniejszy dla Korony gdyby nie pierwsza samobójcza bramka.

Z powodu deszczu popołudniowa część programu odbyła się w gmachu „Sokoła“. Ćwiczenia wolne druhów zjednały ogólne uznanie licznie zgromadzonej publiczności. Po ćwiczeniach odbyło się rozdanie nagród. Wieczorem raut sportowy przeciągnął się w miłym nastroju do późnej nocy. Należy wkońcu zaznaczyć, że rozległy **teren na Krzemionkach pod stadjon uzyskał Sokół od gminy miasta.** Z każdym miesiącem na stadjonie powstają nowe boiska i miejsca do imprez sportowych. Przewidywane jest dalsze niwelowanie terenu, założenie kortów tenisowych, bieżni, skoczni i t. d., tak że w ciągu przyszłego może roku stadjon uchodzić będzie za jeden z najlepszych w Krakowie.

Włamanie do biur konsulatu austrjackiego.

W nocy z 13 na 14 b. m. dostał się niewyśledzony dotąd osobnik do biur Konsulatu austrjackiego przy ul. Wolskiej L. 4 na I. p. Włamywacz wszedł najprzód do ogrodu, przystawił drabinę do okna i dostawszy się na wysokość I. p., odsunął w oknie rygle, poczem wdarł się do wnętrza. W jednem z pokoji wyłamał szuflady przy dwóch biurkach i skradł z podręcznej kasetki 1.977 zł., oraz 80 marek niemieckich. Po dokonanym rabunku włamywacz zbiegł tą samą drogą, którą przyszedł.

Na miejsce włamania przybyły natychmiast organa policji śledczej, które przystąpiły do dochodzeń. Ze sposobu, w jaki sprawca dokonał rabunku wynika, że ma się tu do czynienia z zawodowym włamywaczem. Zdjęcia daktyloskopijne, zrobiono na miejscu, przyczynią się niewątpliwie do rychłego ujęcia śmiałego rzezimieszka.

—:O:—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 15-go września 1930.

Poniedziałek 15: M. B. Bolesnej.

Wtorek 16: św. Korneljusza i Cyprjana.

Wtorek 16: wschód słońca o godz. 5.36, zachód o godz. 18.13.

—:§:—

ULEWNY DESZCZ padał wczoraj po południu, odświeżając parne powietrze, jakie dawało się we znaki przez sobotę i niedzielę przed południem. Termometr utrzymywał się przez cały dzień na poziomie 18° C.

ODPUST W MOGILE. W kościele OO. Cystersów w Mogile pod Krakowem odbywał się wczoraj doroczny odpust, jako w dzień Podwyższenia św. Krzyża. Mimo zmiennej pogody do Mogiły podążyły liczne pielgrzymki z Krakowa i okolic.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj na zbiegu ulic Potockiego, Kopernika i Mikołajskiej wpadła pod przejeżdżające auto 17-letnia Michalina Kostykówna, ekspedjentka, zamieszkała przy ul. Sołtyka. Odniosła ona szereg obrażeń na nogach i rękach. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył Kostykównę, poczem skierował ją do szpitala.

AMATOR OBRAZÓW. W nocy z 12 na 13 b. m. dostało się kilku osobników do pracowni ram Leona Wiadrowskiego przy ul. Florjańskiej L. 7 i skradło 5 obrazów olejnych, wartości 400 zł. Sprawców dotąd nie udało się policji ująć.

CZYJ PORTFEL I ZEGAREK? W III. Komisarjacie policji przy ul. Siemiradzkiego złożono portfel z większą gotówką i legitymacjami, znaleziony na ul. Sobieskiego. W IV. Komisarjacie znajduje się złoty damski zegarek, znaleziony na ul. św. Jana.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

— **POLSKIE TOWARZYSTWO „SOKÓŁ“ W KRAKOWIE** zawiadamia, że od 15 września b. r. przyjmuje wpisy do P. W. piechoty oraz konnicy w godzinach od 5 do 8 wieczór w kancelarji Sokoła. Oprócz przedpoborowych również PP. oficerowie, podchorążowie i szeregowi rezerwy są, w celu współpracy, mile widziani.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Potrójne wesele“.
Wtorek: „Potrójne wesele“.

Teatr krakowski w Cieszynie.

Poniedziałek: „Niebieski lis“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Poniedziałek: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“ (godz. 7.15 i 9.30).
Wtorek: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“ (godz. 7.15 i 9.30).
Środa: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“ (godz. 7.15 i 9.30).
Czwartek: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“ (godz. 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Pochodnia (w rol. gł. Laura La Plante) film dźwiękowy.
SZTUKA: „Czarna Gwardja“ (film dźwiękowy).
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: Rio-Rita (film dźwiękowy).
CORSO: „Ludzie bez oblicza“ (w roli gł. Harry Peel).
WARSZAWA: Pat i Patachon jako Policjanci.
PROMIEŃ: „Markiz D'Eon“.
UCIECHA: „Lokomotywa“ (w roli gł. człowiek o stu twarzach Lon Chaney); film dźwiękowy.

—o—

14 wrzesień minął w Krakowie spokojnie.

Wczoraj przed południem socjalistyczne związki zawodowe w Krakowie odbyły zebrania na podwórzu, oraz w lokalach związkowych domu robotniczego P. P. S. przy ul. Dunajewskiego. Dyskusja na zebraniach była bardzo namiętna, jednak nie przyszło do zakłócenia spokoju. Jak słychać, koło godz. 11-tej przyszli do domu robotniczego, gdzie mieści się redakcja „Naprzodu“, funkcjonarjusze policji, celem konfiskaty dziennika, jednak nie zostali oni dopuszczeni do wnętrza przez robotników.

Ostatni wieczór w Porębie Wielkiej przed wyjazdem do Krakowa.

Dnia 31 sierpnia odbył się w Kolonji w Porębie Wielkiej wieczór pożegnalny kolonistów. Przybrał on uroczystszy niż zwykle charakter. Na sali bowiem byli obecni: Prezes Towarzystwa mec. **Wł. Ekiert,** kierownik kolonji **prof. Wł. Koch,** współpracownik **prof. Roman Kluge** z Radomia, lekarz kolonji **Dr. Zdź. Młynarkiewicz,** fizyk z Limanowej **Dr. Mieczysław Hisztin** z małżonką i grupa gości z Mszany Dolnej, między nimi **Ks. kan. Stabrawa i Dr. Czapliński.**

Na wstępie przemówił delegat kolonistów, uczeń 8 kl. gimn. Józef Wołek. Stwierdził on w imieniu kolegów, że tegoroczny pobyt na Kolonji był miły, zdrowy i pożyteczny, że nietylko pokrzepił siły fizyczne, ale rozwinął także uczucia religijne i patriotyczne i pogłębił pogląd kolonistów na świat. Następnie złożył wyrazy czci, podziękowania i miłości prezesowi Ekiertowi za trudy położone około rozwoju Towarzystwa, prof. Kochowi i jego małżonce za rodzicielską opiekę i poświęcenie, prof. Klugemu że przybył do Poręby, wiedziony sentymentem dla młodzieży i Dr. Młynarkiewiczowi ze troskę o zdrowie młodzieży i wręczył im pamiątkowe adresy wśród okrzyków zgromadzonych „niech żyją“.

Z kolei zabrał głos mec. Ekiert. Wyraził swe zadowolenie z tegorocznej młodzieży, wskazał na cel Kolonji, która nietylko ma jej dać siły fizyczne, ale czynić lepszą i ma ją wychować. W dalszym ciągu podniósł zasługi prof. Kocha i jego małżonki, a w końcu zachęcał młodzież do wytężonej pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

Wkońcu zabrał głos prof. Koch. Na wstępie podniósł zasługi obecnych na sali: Dra Czaplińskiego i Dra Hisztima, na co młodzież samorzutnie wzniosła okrzyk na ich cześć.

Zwracając się do młodzieży, stwierdził jako kierownik, że tegoroczni koloniści warci byli tego, by dla nich pracować i wezwał ich jeszcze raz do pracy, która wsparta o wypoczynek wakacyjny powinna wydać dobre owoce na chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

JAK NALEŻY ROZUMIEĆ PRZEPISY O REJESTRACJI NOWYCH FIRM.

Na mocy ustawy o prawie przemysłowem wszelkie nowopowstające firmy obowiązane są zarejestrować się w urzędach władzy przemysłowej. Często obowiązek ten jest wadliwie komentowany i rozumiany w ten sposób, że dotyczy on wyłącznie firm nowopowstających. W rzeczywistości podlegają nowej rejestracji przejścia danej firmy do innego właściciela, lub zmiany formy prawnej przedsiębiorstwa. Również w wypadkach, gdzie dana firma zmienia swój charakter zasadniczy i rozpoczyna wyrób lub sprzedaż artykułów zgoła odmiennych niż dotychczas musi być uczynione nowe zgłoszenie, tak jakby to miało miejsce z nową zupełnie firmą.

Podlega także zgłoszeniu, jak to zresztą wiadomo, wszelka likwidacja firmy.

Za niestosowanie się do tych wyjaśnień i przepisów opartych na ustawie właściciele firm odpowiadają karno-administracyjnie. Takie wyjaśnienie zostało rozesłane do wiadomości wszystkich władz przemysłowych pierwszej instancji.

CZY BEZ KOKAINY MAJĄ SIĘ ODBYWAĆ ZABIEGI DENTYSTYCZNE?

Jak wiadomo, lekarze-dentyści dla przyniesienia ulgi pacjentom używają zazwyczaj przy zabiegach dentystycznych — kokainy. Przed kilku miesiącami ministerstwo spraw wewn. **zakazało lekarzom-dentystom posługiwania się kokainą.**

Obecnie wszystkie organizacje dentystyczne zwróciły się do ministerstwa z memorjałem, żądając kategorycznie zniesienia zakazu i motywując swoją prośbę opinją szeregu powag lekarskich krajowych i zagranicznych, zalecających używanie kokainy przy zabiegach dentystycznych.

Dentyści grożą w razie odmowy zwróceniem się ze **skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.**

„GAPA“ NA KOLEJACH.

Walka prowadzona na kolejach polskich w sprawie nielegalnego przejazdu kolejami, tak zwanej popularnie „gapy“, w ostatnich czasach dała już należyty efekt. Kontrolerzy przesyłani przez ministerstwo na miejsca zagrożone pod względem legalności przejazdów doprowadzili do tego że najgorszy element służby kolejowej, który poddawał się korupcji został wyeliminowany, oddany pod sąd i wyrzucony poza nawias kolejnictwa. Obecnie tylko w sporadycznych wypadkach notowane są wypadki jeżdżenia na gapę, natomiast masowe zjawisko „gapy“ zostało zlikwidowane.

Radio.

Wtorek 16 września.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 „Przegląd radjowy“ — W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 18 Koncert popołudniowy; 19 Rozmaitości; 19.05 „Obrona Ksantypy“ — dr M. Kaufer; 19.20 Giełda rolnicza z Warszawy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Opera z Poznania.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt; 18 Koncert popołudniowy; 19 Płyty gramofonowe; 19.05 Odczyt; 19.20 Giełda rolnicza; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Transmisja ze Lwowa uroczystego apelu wieczornego 26 p. p.; 20.45 Płyty gramofonowe.

Na ziemiach Rzplitej.

KU CZCI BOHATERÓW Z R. 1863.

Z **Baranowicz** donoszą, że miejscowe społeczeństwo postanowiło wznieść pomnik **powstańców z 1863 roku, uczestników bitwy pod Miłowodami.** Zwłoki poległych pochowane są w kurhanie, wzniesionym w miejscowości Krzywoszyna. Na kurhanie tym stanie pomnik z kamienia z tablicą, na której będą wymienione nazwisk poległych.

KONFISKATY... KONFISKATY!..

Notujemy dalszy ciąg konfiskat, jakie spadły na pisma za artykuły, dotyczące aresztowań byłych posłów. W Warszawie: **„Pobudka“**, w Poznaniu: **„Nowy Kurjer“ i „Piast Wielkopolski“.** Ponadto za artykuł tej samej treści skonfiskowano **„Berliner Tageblatt“.**

BRAK ODWAŻNYCH LAKIERNIKÓW.

Jak wiadomo radjostacja **we Lwowie** wybudowała dwie olbrzymie żelazne wieże pod antenę wysokości 76 m. Obecnie należałoby wieże te polakierować, celem ochrony ich od rdzy. Otóż, jak donoszą, **brak lakiernika,** któryby podjął się tej roboty. Pomimo wysokiego wynagrodzenia (około 10 zł. za godzinę) i ubezpieczenia od wypadku, dotychczas zgłosiło się kilku, ale wylazłszy do połowy wysokości wieży — **zawrócili z drogi** — z powodu zawrotu głowy. Trzeba widocznie będzie zaangażować kogoś z „drapaczy chmur“ z Ameryki, bo dla nich taka wieża to zabawka.

Sprawy skarbowe.

Przedłużenie terminu pobierania obniżonych kar za zwłokę od zaległości podatkowych.

Przypominamy naszym czytelnikom, że Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 28 sierpnia 1930 r. L. D. V. 16561/I. 30 przedłużyło do **dnia 30 września b. r. włącznie** termin pobierania obniżonych do 1 i pół proc. (zamiast 2 proc.) miesięcznie kar za zwłokę od nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości podatkowych.

Po upływie tego terminu, tj. od dnia 1 października b. r., mają być pobierane kary za zwłokę w pełnej wysokości, tj. 2 proc. miesięcznie od ustawowych terminów płatności. **O.**

DOKŁADNY RACHUNEK. Sędzia: — Ile cenisz skradzione ci buty? — Poszkodowany: — Zaraz porachuję... Nowe kosztowały 40 złotych, potem zelówki 10 złotych, ostatnia naprawa 5 złotych, razem więc wypada 55 złotych.

Co słychać we Lwowie.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek: „Skowronek“, operetka.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek: „Papa-kawaler“ Carpentiera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Do środy włącznie: „Zwycięstwo“ Conrada-Korzeniowskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Parada miłości“ z M. Chevalier.

CASINO: „Co kosztuje miłość“ oraz „Przygoda jeńca wojennego“.

CHIMERA: „Marnotrawny bratanek“.

KOPERNIK: „Tajemnica lekarza“, film polski.

PALACE: „Poganin“ z R. Novarro.

MARYSIEŃKA: „Tajemnica lekarza“, film polski.

—:o:—

Lwów w obronie całości Rzplitej.

W niedzielę w sali Sokola II. przy ul. Kętrzyńskiego odbyła się imponująca manifestacja, zwołana przez Zw. Obr. Kresów Wsch. jako **wyraz protestu polskiego społeczeństwa przeciwko znanym wystąpieniom Treviranusa oraz ostatnim zamachom sabotażowym ukraińskim w Małop. Wsch. Zgromadzeni** wypełnili szczelnie **salę Sokoła**, korytarze lokalu, część zaś, nie **mogąc pomieścić** się w gmachu, stała na ulicy. **Przebieg** wiecu był bardzo poważny. Po przemówieniach zebrani przeszli w pochodzie przez **miasto.**

Zjazd kas oszczędności rozpoczał obrady

W dn. 14 bm. przed poł. w auli Un. J. rozpoczął obrady **drugi ogólno-krajowy zjazd komunalnych kas oszczędności. W obradach bierze udział przeszło 200 delegatów z całej Rzplitej.** Imieniem rządu witał zjazd **min. Matakiewicz.**

Podpalenia nie ustają.

Ubiegłej nocy w Oparowie koło Gaja niedaleko Lwowa **podpalono stertę owsa, własność dzierżawcy folwarku p. Kulisza.** Sterta spłonęła doszczętnie. Tej samej nocy podpalono **równocześnie w 10 miejscach sterty na folwarku Humieniec niedaleko Lwowa.** W obu wypadkach podpalenia dokonano przy pomocy środków chemicznych.

W Zimnowódce spłonęło 5 gospodarstw

W sobotę około godz. 9.30 wieczorem nad Skniłowem zajaśniała nagle olbrzymia łuna. W pierwszej chwili sądzono, **że to płonie dworzec kolejowy w Skniłowie.** Podobno z tego powodu zatrzymano nawet pociąg na linji. W niespełna kwadrans po wybuchu pożaru wezwano ze Skniłowa pomocy straży pożarnej lwowskiej. Po przybyciu do Skniłowa straż pożarna stwierdziła, **że pali się w odległości przeszło kilometra od Skniłowa wieś Zimnowódka.** Na lotnisku wojskowem w Skniłowie, gdzie zauważono pożar, dano strzały na alarm. **Mimo energicznej akcji straży pożarnej, spłonęło 5 gospodarstw ze stodołami i tegorocznemi zbiorami.** O godz. 12.30 w nocy straż pożarna była jeszcze czynna przy gaszeniu ognia. **Pożar powstał skutkiem podpalenia.**

SABOTAŻYŚCI CHCIELI PODPALIĆ SŁUP TELEGRAFICZNY.

Wczoraj nieznani sprawcy korzystając z tego, że wzdłuż drogi stryjskiej w pobliżu gmachu Korpusu Kadetów złożone były w rowie przydrożnym próżne beczki smolne, **zebrali kilka beczek a ułożywszy je pod słupem telegraficznym podpalili w nadziei, że ogień ogarnie słup telegraficzny i przez to zostanie zerwane połączenie telegraficzne ze Stryjem.** Gdy sprawcy byli zajęci wzniecaniem ognia, nadeszło kilka osób, na widok których podpalacze rzucili się do ucieczki. **Pożar ugaszono, przyczem słup telegraficzny pozostał nienaruszony.**

Tadeusz Juljusz Hübner

kierownik Miej. Domu Nocleg. w Krakowie

po długich a ciężkich cierpieniach zasnął w Panu opatrzony św. Sakramentami dn. 13 września 1930 r. przeżywszy lat 57.

W ciężkim smutku pozostali żona z dziećmi zapraszają na obrzęd pogrzebowy: Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego, który odbędzie się we wtorek dn. 16 września o godzinie 5 popoł. z kaplicy cmentarza rakowickiego na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę dn 17 września o godz. 8 rano w kościele parafjalnym w Podgórzu.

Pogoń pokonała Wartę, a Wisła Legję.

CRACOVIA NADAL PROWADZI.

Każda niedziela ligowa kryje w sobie niepokój i emocje im bardziej zbliżamy się do finału. Słabi biją silnych i vice versa. Niespodzianki sypią się, jak z rogu obfitości. Tak było i wczoraj podczas pięciu dalszych walk ligowców. Klęski faworytów: Warty i Legji umocniły pozycję dotychczasowego leadera — Cracovii. Warta u siebie w domu doznała porażki od Pogoni w stosunku 1:0. Trzeba zaznaczyć, że Lwowianie po raz drugi w tym roku pokonali zeszłorocznego mistrza (we Lwowie 3:0!), czego nie dokazała żadna inna z drużyn ligowych! Wisła miała szczęśliwy dzień po zeszłoniedzielnej klęsce z Garbarnią i odprawiła Legję do domu z utraconemi punktami, wygrywając mecz 1:0. Derby stołeczne Polonia—Warszawianka nie przerwały serji zwycięstw Polonii, datujących się od dnia 25 maja b. r. Warszawianka skazana niemal na pewny wylot z Ligi, przegrała spotkanie w stosunku 4:1. Z zagrożonej strefy wysunęli się szczęśliwie Czarni, bijąc Ruch 2:1, zaś L. K. S. umocnił swe środkowe stanowisko tabeli, pokonawszy swego miejscowego rywala L. T. S. G. w stosunku 2:0.

—:o:—

WAWEL MISTRZEM A-KLASY.

Trzecie, decydujące o mistrzostwie krakowskiej A-klasy spotkanie piłkarskie między **W. K. S. Wawelem a Makkabi, rozegrane na neutralnem boisku „Cracovii“, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Wawelu w stosunku 2:1,** dzięki czemu wchodzi on do rozgrywek międzygrupowych o wejście do Ligi.

REGATY „SOKOŁA“ KRAKOWSKIEGO.

Oddział Wioślarski **„Sokoła“ Krakowskiego** urządza w dniu **21 września b. r.** na Wiśle między Norbertankami a Mostem Dębnickim — **Ogólno-polskie Międzyklubowe Regaty Wioślarskie.** Regaty zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na liczny udział różnych obcych klubów, zwłaszcza, że przewidziane są bardzo ładne nagrody. Najwięcej zainteresowania budzi bieg ósemek i jedynek, zwłaszcza, że w ostatnich wśród pierwszorzędnych wioślarzy startował będzie Sadowski, członek OWSK., a ostatnio bezkonkurencyjny zwycięzca na skifie w Warszawie i Bydgoszczy.

—:§:—

Sport zagranicą.

— **Mistrzostwo świata kolarzy szosowców** zdobył w r. bież. Włoch **Martino**, pokrywszy trasę 210 km. w 7 godz. 7 min i 5 sek.

— **Austrjackie mistrzostwo w 10-boju zdobył Beck** (W. A. F.), osiągając 6.747.26 pkt. Dawny mistrz Wessely z powodu choroby nie startował.

— 10-bój o mistrzostwo Czech wygrał **Bousek** (Slavia) — 6.158.19 pkt. Wynik bardzo słaby.

— **Mistrz górski Europy** w jeździe automobilowej, **Hans v. Stuck** podczas wyścigu na Pötschenpass pod Wiedniem, przebył trasę 4.500 m. w czasie 3.38.2 s. bijąc dotychczasowy rekord o 34 sek. z przeciętną 74.106 km. na godzinę.

— **Mistrzem tennisowym Węgier** został doskonały zawodnik czeski, **Menzel,** zwyciężywszy starego mistrza węgierskiego Kehrlinga 4:6, 6:3, 6:4 i 6:1.

— **Okrzyczany biegacz austrjacki Rinner,** któremu prorokowano pobicie rekordu świata (!) i to już w najbliższym czasie, bardzo prędko stracił formę. Ostatnio na 400 m. był trzeci dopiero, za mało znanymi Niemcami: Nöllerem i Kistersem.

TERMIN KONSEKRACJI KS. BISK. NOM. ADAMSKIEGO NIEUSTALONY.

(KAP.) Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, iż dzień konsekracji i ingresu J.E. Ks. Biskupa-Nominata Adamskiego **jeszcze nie jest ustalony.** Podane w pismach wiadomości **nie są autentyczne.**

ŚMIERĆ PROWINCJAŁA OO. BAZYLJANÓW.

W sobotę dn. 13 bm. zmarł ś. p. O. Anastazy Kałysz, prowincjał zakonu OO. Bazyljanów.

—o—

300 DOLARÓW MIESIĘCZNIE.

„Robotnik“ przypomina, że w latach 1923 i 24 socjaliści dawali Józefowi Piłsudskiemu zasiłki pieniężne.

„W tych bowiem latach robotnicy polscy w Stanach Zjednoczonych, zorganizowani w P. P. S., zbierali między sobą i posyłali co miesiąc do Sulejówka dla Józefa Piłsudskiego **300 dolarów.** Piłsudski te pieniądze z krwawicy robotniczej przyjmował i nie słyszeliśmy, aby z nich zrobił inny niż prywatny użytek“.

Widocznie dzięki tym obfitym zasiłkom (a może i dochodom z paru wydanych książek) mógł Piłsudski swą pensję marszałkowską przeznaczać na cele inwalidów, co wówczas robiło b. dobre wrażenie, a co teraz dopiero się wyjaśnia.

—:§:—

Prof. Piccard odłożył lot.

Berlin. (PAT). Zapowiedziany na dziś w Augsburgu **start balonu prof. Picarda nie odbył się.** Około godz. 6-tej rano **prof. Picard wraz ze swoim asystentem wsiadł do aluminiowej gondoli, która została szczelnie zamknięta.** Po przymocowaniu gondoli do balonu okazało się, że **jest ona za ciężka, wskutek czego balon nie mógł się wznieść w górę.** Startowi przeszkadzał również silny wiatr. Wobec tego prof. **Picard zaniechał startu i odłożył swój lot do najbliższych dni, kiedy poprawią się warunki atmosferyczne.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W OKOLICACH KORYNTU.

Ateny. (PAT). Od onegdaj do dzisiejszego dnia sejsmografy obserwatorjum ateńskiego zarejestrowały 16 wstrząśnień podziemnych w okolicach Koryntu. Niektóre z nich odznaczały się znaczną siłą. **W kilku miejscowościach zanotowano dość duże szkody.** Na razie szczegółów brak.

LOT JAPONJA—STANY ZJEDNOCZONE.

Londyn. (PAT). Według doniesień z Sambougi (Japonja), amerykańscy lotnicy Bromley i Gatty odlecieli dzisiaj rano o godz. 5.08 na jednopłatowcu City of Tacoma, **dla dokonania rajdu ponad Oceanem Spokojnym bez lądowania na dystansie 4.000 mil do Tacoma w stanie Waszyngton.**

Bałkańska Pompeja.

W serbskiej Macedonji, przy wsi Gradsko odkryto już przed laty ślady znacznego a starożytnego miasta Stobi. Od r. 1924 są w toku roboty wykopaliskowe lecz teraz dopiero można mówić o prawdziwem odkopaniu miasta. Będzie ono stanowić wielkie muzeum o szczególnem znaczeniu, gdyż to początkowo greckie miasto, a następnie zdobyte przez Rzymian i podniesione do godności stolicy jednej z prowincji macedońskich, wykazuje ślady osobliwego stopienia dwu cywilizacji: znać tu rysy greckiego charakteru, który się później zmieniał i przyjął wyraz Rzymskiej cywilizacji.

Założenie miasta Stobi jest niepewne. Pierwszy raz o niem wspomina Liwjusz, donosząc, że w r. 197 przed Chr. Filip V. macedoński zdobył Stobi. Ale już wtedy gród ten był stary. W 30 lat później według Liwjusza otrzymało miasto przywilej bicia własnych monet. Wykopana moneta z bronzu potwierdziła ten szczegół historyczny. Wśród biskupów zgromadzonych na Concilium ekumenicznem w Nicei znajdował się także biskup Budius ze Stobi. Z owych czasów datuje się również powstanie wielkiej bazyliki, którą obecnie odkopano. Napis na niej poucza, że została zbudowana przez niejakiego Filipposa biskupa stobijskiego. W r. 479 Gotowie wschodni zrabowali i spalili to miasto. Mieszkańcy jednak odbudowali je i dopiero w 7 stuleciu po Chrystusie rozpoczyna się okres upadku tego grodu.

Z początkiem robót około wykopania dawnej stolicy odkryto teatr grecki, nie posiadający sceny. Zamiast niej była tylko arena wysypana piaskiem. Teatr ten służył zapewne do walk ze zwierzętami i walk gladjatorów. Budynek obliczony był na 5 tysięcy widzów. Siedzenia wznosiły się amfiteatralnie i były wykonane z białego marmuru. Na niektórych płytach widać wyryte nazwiska ostatnich właścicieli miejsc. W pobliżu teatru znaleziono szczątki wielkiej bazyliki. Składa się ona z trzech naw i resztki wskazują na niezwykły przepych, jaki panował we wnętrzu świątyni. Ślady wskazują, że kościół padł ofiarą pożaru.

Dużo jeszcze zabytków leży zasypanych ziemią i dopiero systematyczna i ostrożna praca zdoła odsłonić nam charakter i wygląd tej starożytnej stolicy. Jest to jakby druga Pompeja dla naszych czasów.

Moskwa 14. 9. (PAT). Onegdaj przybył do Moskwy Rabindranath Tagore. Znakomitemu pisarzowi hinduskiemu towarzyszą w podróży: siostrzenica, dwaj sekretarze oraz lekarz przyboczny. **Razem z Rabindranathem przybyła do Moskwy córka znakomitego uczonego niemieckiego Einsteina.** Tagore ma zabawić w Moskwie do końca września.

Nowy Jork 13 września. Koło Enid w pobliżu Oklahomy spłonął cały pociąg towarowy, składający się przeważnie z wagonów cysternowych pełnych ropy. **Pastwą ognia padło także kilku pasażerów na gapę,** którym nadbiegła na ratunek straż kolejowa odmówiła udzielenia **pomocy.**

Bezpośrednia taryfa towarowa między Polską a Stanami Zjedn.

Na podstawie porozumienia zawartego między P. K. P., a Tow. Okrętowem w Stanach Zjednoczonych A. P. „American Scantic Line“ wprowadzono w życie taryfę **na przewóz towarów między Polską a portami Stanów Zjednoczonych przez port gdyński.** Nowa taryfa daje możność nadania towaru na jednej ze stacyj P. K. P., włączonych do taryfy wprost do portów amerykańskich, a więc: **Baltimore, Norfolg, Boston, Filadelfja, Portland i Nowy Jork** i odwrotnie na podstawie jednego dokumentu przewozowego, którym jest list przewozowy — konosament przy zastosowaniu bezpośredniej stawki przewozowej między stacjami polskiemi, a wymienionym portem Stanów Zjednoczonych.

List przewozowy-konosament może być adresowany na pewną osobę lub też wystawiony na zlecenie. Możność indosowania na osoby trzecie w tym ostatnim wypadku ułatwia niezmiernie tranzakcje handlowe przesyłanym towarem. Taryfa obejmuje 165 pozycyj towarowych dla eksportów polskich i 296 pozycyj dla importów ze Stanów Zjednoczonych. W miarę potrzeb handlu i życzeń sfer przemysłowych i handlowych następować może dalsze rozszerznie taryfy. Taryfa daje duże korzyści, powodując przyspieszenie przewozu, możność ścisłego kalkulowania kosztów i t. d. wpłynie to niewątpliwie korzystnie na rozwój obrotów handlowych między Polską a Stanami Zjednoczonemi.

Teatr, literatura, muzyka.

TRZY KATEGORJE TEATRÓW WIEDEŃSKICH.

Austrjacki związek dyrektorów teatrów uchwalił onegdaj na posiedzeniu **podział teatrów Wiednia na trzy grupy.** Teatry, należące do pierwszej grupy będą czynne przez 11 miesięcy w roku, w drugiej grupie — dziesięć miesięcy, a w trzeciej — 9 miesięcy. Nowy podział wejdzie w życie w sezonie 1931/32 roku po uprzedniem porozumieniu się z aktorami.

HEINE BYŁ MARNYM CZŁOWIEKIEM.

Znakomity poeta niemiecki, Heine, był dość marnym człowiekiem poza literaturą. Małe galgaństwa tego doskonałego liryka, a zarazem jadowitego ironisty bezlitośnie wyciąga na światło dzienne ostatni jego biograf Camille Mauclair w dziele p. t. „La vie humiliée de Henri Heine“.

NOWY JORK KU CZCI WERGILJUSZA.

Bibljoteka publiczna w Nowym Jorku, celem uczczenia 2000-nej rocznicy urodzin Wergiljusza, zorganizowała wystawę rękopisów i dzieł drukowanych, dotyczących wielkiego poety rzymskiego. Najcenniejszymi okazami tej wystawy są egzemplarze Eneidy z 10-go i 13-go stulecia oraz tom Georgików z 15-go wieku.

ZGON HISZPAŃSKIEGO KOMPOZYTORA.

W Madrycie umarł kompozytor operowy, **San Jose,** urodzony w 1866 roku. Jose napisał kilkanaście oper, z których najbardziej popularną był „Don Kiszot“.

FESTIWAL MUZYCZNY W WENECJI.

W Wenecji i na Lido odbył się wielki festiwal, zorganizowany przez Międzynarodową Komisję Muzyczną. Z programu dzieł najwybitniejszych kompozytorów włoskich i obcych wykonano utwory **Karola Szymanowskiego.** Wykonawcami byli: orkiestra rzymskiego Augusteum i zespoły: neapolitańskie, weneckie oraz florenckie.

MUZYKA I TAŃCE POLSKIE W BRUKSELI.

W Brukseli odbył się w prywatnym teatrze honorowego konsula generalnego Polski, **J. Vaxelaire,** wieczór **muzyki i tańców polskich,** który zgromadził przeszło 200 osób z najpoważniejszych sfer muzycznych Belgji. Na program złożyły się produkcje muzyczne pianisty profesora **Z. Drzewieckiego,** wokalne p. **St. Korwin-Szymanowskiej** oraz choreograficzne p. **Haliny Szmolc-Fitelbergowej.** Na koncercie obecni byli również uczestnicy festiwalu muzyki współczesnej w Leodjum. Artystów polskich przyjęto entuzjastycznie.

Cesarz austrjacki w murach Krakowa.

Charakterystyczny dokument z przed 50-ciu lat.

Z okazji 50-lecia „Dziennika rozporządzeń stoł. król. m. Krakowa“ wydał magistrat ciekawą „Kronikę krakowską z roku 1880“, zawartą w pierwszym numerze tego jubileuszowego Dziennika. Znajdujemy tam wiele ciekawych dokumentów, dotyczących życia narodowego, kulturalnego, gospodarczego i politycznego miasta przed 50 laty, przyczem najobszerniej jest podany opis pobytu cesarza Franciszka Józefa I. w Krakowie w pierwszych dniach września 1880 roku. Powtarzamy tu niektóre ustępy tego charakterystycznego dokumentu z kart historji Krakowa z przed pół wieku. Przywodząc na pamięć chwile z niedalekiej przeszłości, wsącza się w nasze dusze radość, że ponury okres zaborczości uleciał bezpowrotnie i że dziś przychodzi nam witać nie nieszczerze i wymuszenie obcych władców, ale z dumą rozpierającą serce Głowę Odrodzonego Państwa Polskiego, wjeżdżającego triumfalnie w mury Jagiellońskiego grodu i zajmującego apartamenty dawnej królów polskich siedziby wawelskiej.

„Przy huku stu jeden strzałów działowych, podaje Kronika — przybył Cesarz i Król o godzinie 10. do Krakowa. Na dworcu, przystrojonym artystycznie w wieńce, chorągwie i festony, oczekiwali Monarchę z całego kraju przybyłe deputacje rad powiatowych, a zatem kilkuset obywateli w bogatych, pięknych strojach narodowych, prezydent Zyblikiewicz, członkowie Wydziału krajowego, reprezentacje miast, starosta krakowski hr. Badeni, naczelnicy władz wojskowych i cywilnych i t. d.

Prezydent miasta przybył w spuszczonym czterokonnym pojeździe. Woźnica z konia po krakowsku w białej karazyi — dwaj hajducy w pięknych strojach o barwach miasta, błękitnych i białych. Jest to zaprzęg najdokładniej krakowski, śliczny i dziarski. Prezydent w wspaniałem polskiem ubraniu również o barwach Krakowa był ubrany. Za szpalerem szlachty stała kompanja wojska; muzyka wojskowa zagrała hymn austrjacki.

Cesarz wysiadłszy z wagonu udał się wprost do kompanji honorowej, poczem zwrócił się do sali, gdzie zgromadzone były deputacje. Namiestnik, prezydent miasta i naczelnicy władz powitali cesarza, który wśród grzmiących okrzyków: „Niech żyje!“ wszedł do sali. Tu imieniem kraju całego Marszałek krajowy Ludwik Wodzicki przemówił po polsku i rusku, poczem cesarz odpowiedział, dziękując za serdeczne powitanie.

Poprzedzony przez Prezydenta Zyblikiewicza, jadącego czwórką krakowską, udał się cesarz w powozie wśród szpaleru straży honorowej obywatelskiej i straży pożarnych ochotniczych, wśród niezliczonych tłumów drogą, ubraną w chorągwie i festony do **Bramy Floryańskiej.** Deputacje powiatowe i miejskie zamiast wsiadać do powozów, powzięły naraz zamiar towarzyszyć pieszo cesarzowi aż do jego rezydencji, otaczając powóz, co też wykonały i co było widokiem wspaniałym i rozczulającym. Przy Bramie Floryańskiej wysiadł cesarz z powozu, a Prezydent Zyblikiewicz powitał go polską przemową.

Rondel przystrojony był w herby, festony różnobarwne, zieleń i kwiaty. Na dole stali półkolem członkowie Rady miejskiej, na galerjach damy. Prezydent miasta wysiadłszy z pojazdu powitał cesarza, który zajechawszy przed zebraną Radę, wysiadł z pojazdu. Sekretarz Rady miejskiej p. Zawiłowski zbliżył się, trzymając na ponsowej poduszce ozdobionej herbem miasta złote klucze, które jako symbol oddania miasta cesarzowi ofiarował. Zauważono powszechnie, że cesarz, który rozumie nasz język, słuchał mowy Prezydenta Zyblikiewicza z widocznem zadowoleniem, bo nawet podczas ustępu o opiece nad instytucyami narodowemi, skinieniem głowy stwierdził słowa mówcy. Po mowie Prezydenta Zyblikiewicza zabrał głos cesarz i w serdecznych słowach podziękował za przyjęcie, jakie mu zgotowano.

Cesarz dotknąwszy się kluczy, ofiarowanych mu przez Prezydenta Zyblikiewicza, wsiadł do powozu i starożytną bramą wjechał do grodu Piastów i Jagiellonów.

Orszak w majestatycznej wspaniałości postępował ulicą Floryańską i Rynkiem aż do rezydencji cesarskiej w pałacu **„Pod Baranami“.** Wjechawszy do bramy cesarz wysiadł i odbył przegląd kompanji honorowej, która frontem stała do rezydencji cesarskiej. Powrócił następnie do pałacu, witany tam przez duchowieństwo z biskupem krakowskim Albinem Dunajewskim na czele, przez dostojników dworu i gospodarstwo Arturów Potockich z rodziną. Nastąpiły audyencje. Pierwszym przyjęty został **wysłannik cesarza rosyjskiego generał Albedyński, gubernator Warszawy,** poczem deputacya szlachty, wojska i wreszcie Rada miejska in corpore z Prezydentem Zyblikiewiczem na czele, który w krótkich słowach podziękował cesarzowi za odwiedzenie Krakowa. W rozmowie z Prezydentem zwrócił cesarz uwagę, że miasto samo przez się piękne, teraz jeszcze ozdobniej wygląda. Następnie przyjął cesarz inne deputacyje, poczem udał się na **Wawel,** gdzie go oczekiwali biskup Dunajewski, otoczony duchowieństwem, namiestnik Alfred Potocki, delegat Badeni, konserwator starożytnych zabytków Łepkowski. Cesarz odrazu postępował pod baldachimem przy boku Biskupa do wielkiego ołtarza. Przechodząc koło kaplicy św. Stanisława, przykląkł i modlił się; kiedy doszedł do wielkiego ołtarza Biskup przemówił od ołtarza i udzielił cesarzowi benedykcyę.

Nastąpiło **zwiedzenie kaplic i pomników królów polskich.** Cesarz zeszedł do grobów, gdzie konserwator pomników p. Łepkowski objaśniał, a gdzie spotkał się z nagrobkami kilku królewien z domu Habsburgów. Wychodząc z podziemi, wyraził cesarz namiestnikowi swoje głębokie zadowolenie z tych odwiedzin. Udał się cesarz potem do skarbca. Z Wawelu odjechał ulicami: Grodzką, Szewską i Karmelicką **do Łobzowa,** następnie **na Błonia,** dokąd wyruszyło paręset włościan na dziarskich koniach w karazyach białych z krakowska wyszywanych. Banderye te włościan wyglądały niezmiernie dzielnie i okazały taką zręczność i wprawę w obrotach, że powszechny wzbudziły podziw. Za zbliżeniem się cesarza, kawalkada sformowała się w pułk i w dwóch półkołach otoczyła pojazdy cesarskie, towarzysząc im aż do miasta.

O godz. 6 wieczór wydał cesarz **obiad** w swej rezydencyi na 50 osób, na którym był obecny kwiat naszego społeczeństwa. W czasie poobiednego cercle rozpoczął się pochód z pochodniami i muzyką górników, podczas którego cesarz ukazał się na balkonie, przywitany frenetycznemi, pełnemi zapału okrzykami. Zajaśniały też pierwsze blaski iluminacyi o godzinie 8¼. Cesarz wyjechał w powozie dworskim wraz z namiestnikiem, poprzedzony prezydentem Zyblikiewiczem, który jechał wraz z delegatem Badenim dziarską swoją czwórką krakowską. Eskortę stanowili Krakusi na koniach. Cesarz udał się naprzód ulicą Grodzką na Stradom, zwrócił się koło kościoła Dominikanów na planty, a plantami aż do kolei, stamtąd nazad ulicą Floryańską na Rynek, potem Sławkowską, znowu na planty i ulicą Szewską do swej rezydencyi. Powróciwszy do domu, podziękował prezydentowi Zyblikiewiczowi za tak świetny obchód pierwszego dnia jego pobytu.

Następnego dnia cesarz przybył w towarzystwie namiestnika i prezydenta Zyblikiewicza o godz. 2-giej do **Collegium Jagiellonicum.** Brama pięknego gotyckiego budynku przystrojona była w chorągwie z barwami fundatorów i dobrodziejów Uniwersytetu, jako to chorągiew z Orłem Piastowskim (Kazimierza Wielkiego), Jadwigi, Jagiellońskim, Zygmuntowskim, Stefana Batorego i Stanisława Augusta, oraz olbrzymią chorągwią z herbem Uniwersytetu (dwa złote berła na tle niebieskiem). U bramy witali cesarza: prorektor J. Szujski, dziekani Wydziałów X. Droździewicz, Dr A. Bojarski. Dr Korczyński, Dr Alth i dyr. Bibljoteki Dr Karol Estreicher. Wzdłuż akad, schodów i arkad wiodących do Bibljoteki, stała młodzież akademicka. Profesorowie Uniwersytetu w togach, oczekiwali cesarza w sali Obiedzińskiego, gdzie przygotowano krzesło tronowe i stolik do podpisu w pamiątkowej księdze. Cesarz wysłuchał mowy prorektora Szujskiego i odpowiedział na nią, poczem podpisał się na przygotowanej ozdobnej karcie w pergaminowej księdze zwiedzających, którą rozpoczął Henryk Walezyusz.

Ze świątyni wiedzy udał się cesarz do **mieszkania mistrza Jana Matejki na ulicy Floryańskiej.** Gospodarz w pięknym salonie, przepełnionym przedmiotami sztuki, zgromadził kilka obrazów i szkiców, najulubieńszych swoich dzieł, jak portret dzieci, dwa szkice z epizodami z bitwy wiedeńskiej, oraz najświeższy obraz przedstawiający spotkanie w 1515 roku cesarza Maksymiljana z Zygmuntem I., królem polskim i jego bratem Władysławem, królem węgierskim i czeskim, któremu towarzyszy w pacholęcym jeszcze wieku syn Ludwik. Tę chwilę przedstawił mistrzowski pendzel Matejki na płótnie nie wielkich rozmiarów, ale wspaniałego wykończenia. Mistrz Matejko zwrócił się do cesarza z prośbą, aby zechciał obraz ten przyjąć na pamiątkę bytności w Krakowie. Następnie udał się cesarz do **Muzeum Czartoryskich.** Oczekiwali go tam prawie wszyscy członkowie rodu Czartoryskich, z których jeden objaśniał. Główne wejście urządzone było przez basztę. Szerokie schody obstawione były figurami, ustawionemi ze starożytnych zbroic polskich. Nad schodami powiewała chorągiew Kościuszki, w głębi sieni, przy wejściu do sali bibljotecznej, rozpięta była na ścianie wielka chorągiew, zdobyta przez Żółkiewskiego na carach moskiewskich. Cesarz uderzony był bogactwem zbiorów.

Wkońcu udał się cesarz na **Wawel** dla zwiedzenia zamku, gdzie go oczekiwali konserwator Łepkowski oraz architekt Pryliński, odnowiciel Sukiennic, którego przedstawił cesarzowi prezydent Zyblikiewicz. Cesarz przeszedł prawie wszystkie sale i korytarze zamku. Uderzyła go następnie wspaniałość dziedzińca i majestatycznych krużganków, następnie rozległość i imponujące rozmiary królewskich apartamentów. Zwiedził potem cesarz koszary straży pożarnej i przypatrywał się niebezpiecznym ćwiczeniom strażaków. Na **strzelnicę** przybył cesarz poprzedzony strzałami z moździeży. Na wstępie do sali powitał go król kurkowy J. Goetz w przepysznym polskim stroju.

Po obiedzie przypatrywał się cesarz widokowi uroczemu, niezwykłemu, jaki przedstawiała urządzona dla uczczenia cesarza uroczystość ludowa „okrężne“ i wesele krakowskie. 4-go września o godzinie 5 z rana opuścił cesarz Kraków, udając się w dalszą podróż po Galicji“.

Rzeczy ciekawe.

Wygrane i przegrane we francuskich domach gry.

Wśród graczów, zasiadających do stołów gry w kasynie kąpieli morskich Deauville zwracał niedawno powszechną uwagę bogacz kanadyjski, John Factor, który zasiadając co wieczór z małżonką swą do gry w „Chemin de Fer“ (hazardowa gra w karty), wygrywał przez kilka nocy ogromne sumy. Pewnej nocy jednak odwróciło się nagle szczęście od miljonera tak, że w ciągu dwu godzin przegrał 32.000 dolarów. Nie przerwał jednak gry i grając do świtu nie tylko przegrał wszystko, co wygrał w ciągu nocy poprzednich, ale jeszcze dołożył z własnej kieszeni 80.000 dolarów. W Saint-Juan-les-Pins miljoner angielski, Jack Coats, objąwszy bank kasyna miejscowego, po pewnym syndykacie greckim, musiał zrzec się tego banku, przegrawszy 80.000 funt. szterl. (około 4 milj. złotych).

Czy śpiewak operowy może być tęgi?

Dyrektor sztokholmskiej opery, John Forsell, podał do wiadomości całemu zespołowi swych artystów, iż zwracać będzie wielką uwagę na utrzymanie linji ciała śpiewaka. Ponieważ przeważnie śpiewacy operowi odznaczają się dość poważną tuszą, ów „dekret“ Johna Forsella zaniepokoił bardzo szwedzki świat artystyczny.

John Forsell, również sławny śpiewak operowy, przez wiele lat służył jako porucznik w armji szwedzkiej i jeszcze dzisiaj mimo swych lat 62, odznacza się szczupłą postacią. „Duch współczesności, — twierdzi Forsell w swym okólniku, — skłania się ku temu, aby każdy człowiek posiadał jak najwięcej swobody ruchów, oddawał się sportom i wogóle trenował swe ciało. Widok tęgiego amanta, czy otyłej bohaterki sprawia przykre wrażenie na widzu. To też wszyscy artyści operowi powinni dbać o formę swego ciała, bo inaczej publiczność na opery wcale nie będzie przychodzić“.

Czuły mąż. — Panie Jakóbie, pańska żona wpadła do studni! — Nic nie szkodzi, bo studni nie używam, odkąd mamy wodociąg.

On swoje zrobi. Ciężko chora Magda mówi do swego chłopa słabym głosem: — Pamiętaj Michał, jakbym umarła, to daj na kościół te 200 zł., co wzięłam za jałówkę, bom już je ofiarowała... — Ty się nic nie turbuj, tylko rób, co do ciebie należy, a ja już zrobię swoje...

Przyzwyczaił się. Pewien misjonarz po powrocie z Afryki znalazł się w towarzystwie, gdzie przeważały panie w mocno wydekoltowanych sukniach. Gospodarz tłumaczy się przed misjonarzem: — No, trudno, taka obecnie moda... — Ależ to nic, jestem z tem oswojony. Wszak przez 10 lat mieszkałem wśród dzikusów.

W szpitalu. — Ilu zmarłych jest dzisiaj? — pyta dużurny lekarz. — Dziewięciu. — Zdaje mi się, że zapisałem wczoraj 10 recept. — Tak, zgadza się, ale jeden z ciężej chorych wzbraniał się przyjąć lekarstwa i dotąd żyje. — Doprawdy? To bardzo dziwne.

H. JAROSZYŃSKA. 30

Prawo pogranicza.

Zresztą czuła, że narzeczony jej wierzy, iż na opinję jego przyszłej żony, jak na opinję żony cezara nie może nawet paść cień cienia, a już to samo, żeby się musiała tłumaczyć, byłoby potępieniem.

Nie, nie mogła mu tego powiedzieć, więc nie mogła spodziewać się od niego pomocy. Tem bardziej, teraz. Czuła, że jemu samemu ciąży pierścionek zaręczynowy. Boleśnie mu było z początku, gdy tak dyskretnie i cicho odsuwała się od niego. W cierpkim uśmiechu zamknął gorycz swą i upokorzenie i bezwiednie zwrócił się w stronę Ady, która darzyła go całem uwielbieniem, na jakie zdobyć się może tylko serce naiwnego, prowincjonalnego podlotka.

Tak. Już się stało. Zresztą musi być konsekwentna. Musi ponieść odpowiedzialność za swój czyn, nie może pozwolić upaść ostatecznie tamtemu, nie może dopuścić, by jego życie stało się przekleństwem dla innych.

Czy aby tylko podoła? Czy ofiara nie będzie nadaremna? Czy tamten zechce jej wysłuchać? Spalono za nim wszystkie mosty. Nawet gdyby chciała, czyż może cofnąć się z drogi?

Cóż ona może osiągnąć kosztem całego życia?

— Co ci jest, Zochno?

Spojrzała na narzeczonego wilgotnemi, lśniącemi oczyma. Nachylił się nad nią wzruszony. W udręczonem sercu dziewczyny zbudziła się nadzieja. Może jeszcze czas. Może jeszcze da się wszystko naprawić.

— Chciałam z tobą pomówić, Jurku.

— Słucham cię — mówi poważnie, ale błysk współczucia w jego oczach gaśnie, stają się chłodne, prawie niechętne. Nie, nie warto z nim mówić. Wszystko skończone. Sama tego chciała.

— Słucham cię — powtarza Jerzy prawie niecierpliwie.

Panna Zofja podnosi głowę. Widzi że z ganku patrzy na nich Ada badawczo, trochę nieśmiało.

— Czy nie uważasz, że Ada...

— Co?

— ...bardzo cię lubi.

— Wszyscy mnie lubią w tym domu. Z wyjątkiem ciebie — dodaje gorzko narzeczony.

— I ja cię też lubię.

Jerzy śmieje się ironicznie.

— Bardzo jesteś łaskawa.

— Tak. Lubię cię naprawdę i pewno nawet kocham.

— Ogromnie trudno cię zrozumieć.

Panna Zofja wyczuwa w słowach narzeczonego lekki, och, bardzo lekki odcień lekceważenia, więc odpowiada ze smutkiem:

— Może nie tak trudno, ale ty nie chcesz i na pewno już nie warto.

— Co nie warto?

— Nie warto starać się o porozumienie. Już wszystko przepadło.

— Nie mów tak, Zochno. Jesteś przeczulona i zdenerwowana, coś ci dolega, mam nadzieję, że to przejdzie. Ja także jestem zdenerwowany więc lepiej dajmy narazie spokój poważnym rozmowom. No, daj, ucałuję łapki. Prawda Zochno, zgoda między nami?

— Dlaczegożby miało nie być zgody. Myślę, że jeżeli się zupełnie rozstaniemy, to też zgodnie.

— Bardzo się cieszę.. ale... co ty mówisz o rozstaniu. — Porucznik jest naprawdę zmartwiony i bardzo zdenerwowany. Frasobliwie pociera dłonią czoło. — Zochno. Musimy naprawdę rozmówić się poważnie.

— No.

— Wiesz, że jesteś śliczna.

— Przypuśćmy.

— I gdybyś tylko chciała, wszystko byłoby dobrze. Wszystko. Widzisz, że jestem szczery, nie chcę taić, że w ostatnich czasach coś rzeczywiście popsuło się między nami... ale bo ty taka byłaś dziwna.

— Masz rację, Jurku.

— No, więc się popraw. Niech się Zochna poprawi. Jurek wszystko przebaczy.

Panna Zofja westchnęła cicho. Taki to jest ten jej Jurek. Jak łatwo przeszedł nad wszystkiem do porządku dziennego. Z jakąż dziecinną potraktował to nonszalancją. Jednakże teraz, właśnie teraz, może dlatego, iż czuła, że wszystko jest prawie stracone, postanowiła bronić swego szczęścia.

— Suchaj Jurku. I ja chciałam ci coś powiedzieć.

— Dobrze, Zochno, ale czy nie uważasz, że słowa są czasem zupełnie zbyteczne.

— Tak, ale nie wówczas, gdy chodzi o rzeczy ściśle określone.

— Masz mi co zwierzyć?

— Tak.

— W takim razie wstrzymaj się. Chciałem powiedzieć, że ufam ci i chcę uszanować twoje tajemnice.

Brzmiało to bardzo pięknie, ale panna Zofja zrozumiała, że jej nie kocha i dlatego sądzi, iż nie ma prawa wdzierać się w jej sprawy poufne. Była mu zresztą bardzo wdzięczna, iż oszczędził jej bezużytecznego upokorzenia. Podała mu rękę.

— Dziękuję ci, Jurku. Myślę, że masz rację.

Poważnie ucałował jej palce.

— Wierzę, że będziemy przyjaciółmi. Ostatnia nitka pękła.

— Tak, rzeczywiście, czasami słowa są zupełnie zbyteczne.

— Zocho!

— Cyt. Rozumiemy się doskonale. Na pewno będziemy przyjaciółmi. Patrz. Ktoś idzie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.